

Wychodzi raz  
w tygodniu  
na niedzielę  
Biuro  
Redakcji i Ad-  
ministracji:  
Kraków  
ul. Szewska 11.

# PRZYJACIEL LUDU

Adres  
na listy, prze-  
kazy,  
reklamacje  
itp.:  
Jan Stapiński  
w Krakowie.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Właściciel, wydawca i redaktor: JAN STAPIŃSKI.

**Kosztuje  
na cały rok:**

w Galicji i całych Austro-Węgrzech . . . . . 4 korony.  
do Królestwa Polskiego i Rosji . . . . . 2 ruble.  
do cesarstwa niemieckiego . . . . . 4 marki.  
do Ameryki, Rumunii, Danji, Anglii, Afryki, Australji 5 koron.  
Numer pojedynczy . . . . . 8 halerzy.

! Należytość płać się  
z góry, rocznie lub  
:: półrocznie. ::

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Cena ogłoszeń 50 halerzy za wiersz petitowy.

## Baczność Ludowcy!

1. Walka o prawo wyborcze do Sejmu.

2. Kongres Stronnictwa.

3. Wybory do Sejmu.

Oto praca, która nas czeka w ciągu najbliższych kilku miesięcy.

Pierwsza sprawa, walka o sejmowe prawo wyborcze jest i najpilniejsza i najważniejsza. Musimy odbyć zgromadzenia we wszystkich gminach i zebrać petycje ze wszystkich gmin, a nadto musimy być gotowi na urządzenie wielkiej manifestacji chłopskiej we Lwowie podczas obrad Sejmu, gdyby zgromadzenia i petycje nie wystarczyły wszechwładnej w Sejmie szlachcie do przekonania, że nie myślimy nadal cierpliwie znosić ani kaprysów dwu tysięcy bankrutujących obywateli, ani nadużyć podległych im starostów.

Szczęśliwie rozpoczęte przy wyborach do Rady państwa dzieło złamania rządów szlacheckich musimy doprowadzić do skutku, do końca.

Druga sprawa, Kongres Stronnictwa, jest również bardzo ważna. Dzięki Bogu, Stronnictwo nasze wzrosło potężnie. Ze wzrostem Stronnictwa musi iść w parze staranie o wzmacnianie węzłów organizacyjnych, kontrola wzajemna i dokładne wyrozumowanie woli ludu w każdej sprawie.

Tegoroczny Kongres będzie miał do rozstrzygnięcia kilka bardzo ważnych zagadnień, jakoto: stosunek posłów naszych w Radzie państwa względem „Koła“, sprawa nieporozumień między ludowcami, a duchowieństwem itp. Jest rzeczą konieczną, aby ludowcy z całego kraju przez głosowanie wytyczyli dalszą drogę, której się ma trzymać każdy członek Stronnictwa.

O trzeciej sprawie — o wyborach sejmowych — piszemy w osobnym artykule.

Do pomyślnego załatwienia tych spraw i wszystkich innych potrzebna jest organizacja gminna i okręgowa. Odbyte wybory do Rady państwa przekonały nawet najniewierniejszych, że dobra organizacja daje pewne i łatwe zwycięstwo.

A nie można o tem ani na chwilę zapominać, że klika szlachecko-lokajska, przekonawszy się przy wyborach do Rady państwa, iż zbliża się kres jej rządów i tu w kraju i w Wiedniu, jak tonący brzytwy chwyci się wszelkich środków, aby lud rozbić, zastraszyć, zgniebić. Już teraz każdy może się przekonać, że gazety i gazetki będące na usługach panów i ich lokai, ze wzmożoną wściekłością rzucają się na ludowców.

Nie straszny nam ich gniew. Damy im łatwą radę, zorganizowawszy się w całym kraju należycie.

Pierwsza rzecz: Abyśmy w każdej gminie mieli zorganizowany »Gminny Komitet P. S. L.«.

Istniejące już »Komitety Gminne« wzmocnić, plewy wszelkie pousuwać, a przybrać nowych wypróbowanych w walce szermierzy i rozwinąć pracę nad pozyskaniem całej gminy dla Stronnictwa, a to przez poufne zebrania bodaj co niedzieli.

W której gminie niema jeszcze »Gminnego Komitetu P. S. L.«, tam trzeba go jak najprędzej zorganizować. Jeżeli na miejscu niema nikogo zdanego do tej pracy, to sąsiedzi powinni dopomóc.

Przewodniczący Komitetów Okręgowych powinni rychło zwołać w tej sprawie przewodników »Gminnych Komitetów« na naradę.

Posłowie-ludowcy przy sposobności zgromadzeń sprawozdawczych raczą główną uwagę zwracać na potrzebę organizacji.

Baczność Ludowcy! »Kto wytrwa aż do końca, ten zbawion będzie«. A więc do pracy z całym sił, całym sercem! W Imię Boże, w imię sprawiedliwości!

Sześć Boże! *Jan Stapiński.*

*Dnia 25. sierpnia, albo 1. września b. r. trzeba koniecznie odbyć zgromadzenia gminne w sprawie sejmowego prawa wyborczego.*

## Musimy zdobyć Sejm.

Dążymy do tego, aby wszędzie tam, gdzie uchwalają prawa i dozoruja wykonania praw, zapewnić ludowi należyty wpływ i głos, a to przez zdobycie większości mandatów poselskich. W Radzie państwa, w Sejmie krajowym, w Radach powiatowych, w Radach gminnych, wszędzie powinno się dziać tak, jak lud żąda, czyli wszędzie powinien lud mieć większość głosów.

W Radzie państwa, dzięki Bogu, mamy już poważny głos, choć do większości dużo nam jeszcze brakuje. Rząd wiedeński będzie jednak musiał się liczyć z blisko dwudziestoma głosami ludowców. Za sześć lat będzie jeszcze lepiej.

Ale zdobycie Sejmu krajowego jest dla ludu nawet daleko ważniejsze, niż zdobycie Rady państwa. A to z następujących powodów:

1. Ustawy uchwalane przez Radę państwa obowiązują w całym państwie. Wobec tego nie tylko my, lud polski, czuwamy nad tem, aby prawa uchwalane przez Radę państwa były korzystne dla ludu. Starają się o to samo posłowie ludowi innych narodowości — czescy, włoscy, słoweńscy,

chorwaccy, rumuńscy, niemieccy itd. Choćby nasi posłowie-ludowcy w Radzie państwa nie potrafili pohamować szkodliwych dla ludu zapędów stańczykowskich, to pomogą im w tem posłowie ludowi innych narodów.

Natomiast prawa uchwalane przez Sejm krajowy odnoszą się tylko do Galicji, a więc tu już nie możemy liczyć na żadną inną pomoc, tylko na samych siebie. Tu nas nikt nie obroni, tu nikt nie pohamuje zachcianek pańskich, tylko my sami musimy to uczynić.

2. Dozór nad wykonaniem wszelkich, państwowych i krajowych ustaw w Galicji należy głównie do Sejmu. A każdy myślący człowiek rozumie to dobrze, że od sposobu wykonania ustawy zależy pożyteczność lub szkodliwość ustawy. Sama ustawa jako rzecz martwa papierowa, nie nie znaczy. Dopiero wykonanie ustawy daje jej moc dobrą albo złą. Dobra ustawa w złym wykonaniu staje się złą i na odwrót, zła ustawa ucziwie, po ludzku wykonana staje się znośną.

Za urzędowanie czyli wykonywanie ustaw państwowych odpowiedzialni są ministrowie wobec Rady państwa. Ale posłowie z innych krajów koronnych niechętnie na to patrzą, gdy się im czas zajmuje opowiadaniem o nadużyciach czy to namiestnika galicyjskiego, czy starostów, czy innych urzędników. To mniej obchodzi posłów z innych krajów, skoro u nich takich nadużyć niema. Nie znają wreszcie tamci posłowie stosunków galicyjskich, więc nieraz trudno im nawet uwierzyć w skargi naszych posłów. Gdy np. opowiadano dr. Srbowi, posłowi czeskiemu, który ma przydzielony wybór księcia Lubomirskiego do sprawdzenia, że przy wyborze tego księcia posła niektórzy komisarze wyborczy wprost wyjmowali z urny kartki na Jachowicza, a wkładali kartki na księcia Lubomirskiego, to dr. Srb nie chciał w to wierzyć. A jednak jest to prawdą. Sędzia z Leżajska, który był komisarzem wyborczym w Woli zarczyckiej, chwalił się publicznie w kasyne, że w ten sposób przysporzył ks. Lubomirskiemu 138 głosów!

Wobec tego, że posłów z innych krajów mniej obchodzą nadużycia galicyjskie, czemu się zresztą dziwić nie można, musimy piętnowanie tych nadużyć przenieść głównie do Sejmu krajowego. Gdy będziemy mieć większość posłów ludowych w Sejmie i uchwalimy potępienie namiestnikowi za takie bezprawia, jakie się działy przy ostatnich wyborach, to taki namiestnik będzie musiał ustąpić. Sejm ma nadto rozliczne środki do poskromienia nadużyć urzędników.

3. Sprawy, które należą do zakresu działania Sejmu krajowego, są bardzo ważne dla ludu do pewnego stopnia nawet ważniejsze, niż sprawy należące do zakresu parlamentu.

a) Sejm ma prawo zmieniać dowolnie ustawę gminną — o wyborze Rad gminnych i zarządzie majątku gminnego. A wszak gmina, to fundament całego ustroju społecznego i narodowego. Dobra ustawa gminna, dobry naczelnik

gminy i Rada gminna, to najpewniejsza obrona dla ludu we wsi we wszelkich sprawach. Mieć większość posłów w Sejmie, to znaczy mieć możliwość dania ludowi takiej ustawy gminnej, jakiej lud żąda i jaka jest potrzebna.

b) Do Sejmu krajowego należy urządzanie szkół ludowych i średnich, tudzież seminarjów nauczycielskich, oraz sposób nauczania w owych szkołach. Od szkół zależy oświata społeczna. Kto rządzi szkołami, ten rządzi rozumem społeczeństwa, ten ma moc szerzyć oświatę albo ciemnotę, — czyli, ten ma w ręku los społeczeństwa. Jak panowie, mający większość w Sejmie, rządzili i rządzą szkolnictwem, to wiadomo wszystkim, o tem świadczy ciemnota i nędza, która przygniatała kraj i teraz jeszcze przygniata.

Zdobyć większość głosów poselskich do Sejmu, to znaczy zdobyć rząd nad szkołami, to znaczy zdobyć główny klucz do skarbcza lepszej przyszłości ludu-narodu.

c) Sejm ma prawo zmieniać dowolnie **ustawę łowiecką**, która to ustawa w dotychczasowej formie jest przekleństwem do nieba o pomstę wołającym. A nowa ustawa łowiecka, którą przygotował terazniejszy Sejm i zapewne we wrześniu zechce ją uchwalić, równa się przelewaniu z pułgu w próżne. I dopóki lud nie będzie miał większości głosów w Sejmie, dopóty nie można się spodziewać spełnienia żądania naszego.

Kto chce takiej ustawy łowieckiej, aby każdemu chłopu na własnym gruncie wolno było wszelką dziką zwierzynę zabijać (strzelać) i zabierać jako swoją własność, ten musi stanąć w naszym szeregu i dopomódz nam do zdobycia większości posłów-ludowców do Sejmu.

d) Ustawodawstwo sanitarne, czyli urządzenie szpitali, dozór nad szpitalami, służba akuszerska itp. należy także do Sejmu.

e) Tak samo ustawodawstwo drogowe, meljoracyjne (o drenowaniu gruntów, o regulacji rzek, o ochronie lasów) należy do zakresu działania Sejmu.

A co w tych sprawach robiły dotychczasowe sejmy szlacheckie, o tem pomówimy w następnym numerze. (C. d. n.).

## Wojna przeciw chłopom-ludowcom.

Zbliżają się wybory do Sejmu i ks. Stojałowski zaczyna już torować drogę szlachcie i parobkom szlachty do Sejmu krajowego. W tym celu na rozkaz szlachty rozpoczął ostrą kampanję przeciw ludowcom, którzy prowadzą walkę przeciw szlachcie.

Najwięksi wrogowie chłopów, to najwięksi przyjaciele ks. Stojałowskiego.

Dawni wrogowie i prześladowcy ks. Stojałowskiego są dzisiaj jego serdecznymi przyjaciółmi.

Prześladowany od szlachty stał się na stare lata prześladowcą chłopów, a obrońcą swoich prześladowców.

Tak te pieniądze czyli stańczykow-

skie pensje miesięczne zaślepily na stare lata dawniejszego wroga, a dzisiejszego tajnego obrońcę szlachty.

Włosy siwieją, a rozum szaleje.

Lepsi, milsi żydzi i szlachta, aniżeli ci chłopci, którzy nie chcą wlaźć do centrowego saka ks. Stojałowskiego. Ks. Stojałowski, aby nie dopuścić ludowców do Sejmu krajowego, rozpoczął różnemi kłamstwami i oszczerstwami ostrą walkę przeciw ludowcom, bo on woli, aby do Sejmu wleźli stańczycy i ich parobcy, a nawet i żydzi, byle tylko nie chłopci, którzy mają na sobie ten śmiertelny grzech, że się im spodobało nazwać ludowcami i że prowadzą walkę przeciw szlachcie, bo to szlachta nie chciała dać równych i powszechnych wyborów do Rady państwa, a obecnie nie chce dać równych i powszechnych wyborów do Sejmu krajowego, aby tam dużo chłopów się nie napchało.

Według nowej, a właściwie stańczykowskiej nauki ks. Stojałowskiego, każdy chłop, który jawnie i otwarcie walczy przeciw szlachcie, to nie katolik, to niedowiarek i wróg chłopów, bo wszystkich tych chłopów, którzy walczą przeciw szlachcie, nazywa ks. Stojałowski ludźmi złymi i przewrotnymi, kłamcami i oszczercami, bezbożnikami, wrogami Boga i religji itp.

Księżu Stanisławie, idź po cyrograf i spal go natychmiast, bo my już wiemy, że stańczykowskie pensje miesięczne przewróciły ci rozum i zaślepily do tego stopnia, że chłopów zwalczasz jako wrogów chłopów.

Powinieneś raczej otwarcie naga prawdę napisać: »Z jawnego przyjaciela chłopów, z obrońcy prawdy stałem się oszczercą, kłamcą i nędznikiem«. A. P., 24 lat był stojałowczykiem, ale nie lampiarzem.

## Do małego siermiężnika.

(Ciąg dalszy).

Jeżeli ci się te dwa stany nie podobały, to może byś miał ochotę być **żołnierzem**. Ho! stan to tak stary, jak świat. Już za czasów króla Salemu, ~~Melchisedechu~~, o którym czytać będziesz w biblji, ~~żołnierze~~ byli zuchami i Abraham nimi już dokazywał cudów.

Dzieje wszystkich wieków, historie wszystkich narodów pokażą ci, co to żołnierze nie potrafili i nie potrafią. Wszyscy królowie i cesarze czemby byli, żeby nie żołnierze? Skinie ten lub ów, a krocie wojska uzbrojonego, ubranego w pyszne, lśniące mundury i kaski, wyrusza na wroga i gdzie stąpi, tam trawa i za rok nie może wyrósć, gdy się uweźmie na jakie miasto i jego mieszkańców, to mu najpiękniejsze domy, najwspanialsze świątynie, najpożyteczniejsze zakłady w proch zetrze, a mieszkańców w pień wymorduje bez litości!

Winien, nie winien, stary czy młody, kobieta brzemienna, czy taki berbeć jak ty, musi iść pod miecz i bagniet żołnierza, niby te kurczaki pod

nóż naszej kucharki. Za co? O to się żołnierzowi pytać nie wolno. On ma tylko słuchać ślepo wódców, którzy mu rozkazy wydają nawet w obcym języku...

A gdy wracają wojska zwycięskie do domu i wiozą tysiące zdobyczy — jak armat, sztandarów itp. są witane przez ludność, a monarchowie w rozkazach sławią ich męstwo i wytrwałość. Temu lub owemu przypną do boku medal za waleczność, zrobiony z ukradzionej, czy ze zdobytej armaty, który kosztuje aż 15 centów, a gdy utraci nogę lub rękę, a umie się dobrze o to starać, to dostać może nieraz i 10 centów dziennej pensji i to aż do samej śmierci!

Ale dobrze rozważyć na rozum, to i to psi stan! Zanim cię chodźcie nauczą, zanim cię bronią robić wyćwiczą, co oni czleka naszturkają, co napsioczą, co nareszcie w takiej małej ciupce namęcą, to gwałtu — ratujcie wszyscy święci.

Ale po tem wszystkim, aż wszystek żur i kapustę ojcowską z ciebie wytrzepią, trochę ci się poprawi i tak dalej: «wajter, wajter», aż się z ciebie zrobi frajter, a to już persona nie byle jaka. A kapral, to już pana połowę, firer, to ryba gruba, a inni, to już okropne pany!

Lecz ty, Bóg że wie, czybys tego dopiął, dlatego ci tego nie obiecuję, ale ci pokażę inny obraz. Ty chłopski synu, będziesz posłany do pewnego powiatu, może nawet do tego, z którego pochodzisz. Tam się mają wybory odbywać, a twój ojciec i krewniacy nie chcą słuchać p. starosty, a nawet samego ojca duchownego i nie chcą głosować inaczej, jeno tak, jak chłopci uchwalili, toż p. starosta zażądał wojska i właśnie tę kompanję tam posłali, w której ty służysz. Może się tak synusiu wydarzyć, że ci każą strzelać w piersi tych, którzy są twymi ojcami, braćmi chrzestnymi lub siasiadami! Ty musisz, boś na to przysięgał. Pomysł, czy to nie straszne?

Może cię posła na wojnę, którą prowadzą dwaj monarchowie, którzy mają w swem wojsku ludzi polskich, ludzi twej wiary i twego języka. Nie o polskie prawa toczy się tu bój, ale o sprawy niemieckie, lub moskiewskie. Ty musisz bronić sztandaru, nie z białym orłem, ale z niemieckim, a twój brat Polak z nadgraniczy tak samo ma zbójckiego ptaka, pruskiego lub moskiewskiego nad głową.

Tobie kładą w uszy, że się bić będziesz za Boga i Ojczyznę — i tamtemu tak samo. A wy biedne polskie sieroty musicie tego słuchać, choć dobrze wiecie, że to ani o waszego Boga, ani o waszą Ojczyznę się nie rozchodzi.

Zatrąbili do szturm na bagnety, na straszna broń. Podniecony wódką, muzyką i zapachem krwi dymiącej, idziesz na oślep i upatrujesz przeciwnika, w którego piersi mógłbyś utopić morderczą stal! Nawinał ci się starszy wiekiem żołnierz, ścianałeś mocno oręż i z całą siłą pohnąłeś bagnet w pierś nieszczęśliwego mówiąc: «To masz przeklęty szwabie!» A leżący na ziemi biedak odpowiada ci po polsku. Iwa ojczystą mową:

«Nie zabiłeś szwaba, lecz Polaka, ojca sześciorga dzieci!»\*)

Czy w twej piersi, po takim czynie nie większy żar powstanie — jak w piersi twego zabitego przeciwnika — brata, to byś sam odczuł. J. Bojko.

## Opis życia chłopca polskiego na początku ubiegłego stulecia.

Podajemy Czytelnikom wyjątki z pamiętników chłopskiego syna, Kazimierza Deczyńskiego, który był przez dłuższy czas nauczycielem w swojej rodzinnej wsi Brodnia, potem zaś oddany przez dzierżawcę tej wsi do wojska, brał udział w powstaniu w r. 1830. Po upadku tego zbrojnego porwywu narodu, udał się Deczyński do Francji, gdzie po dwuletniej tułaczce osiadł w Briw i tutaj opisał niedolę polskiego chłopca, uginającego się pod ciężkiem brzemieniem pańszczyzny. Wymawiają ciągle konserwatyści i inni panowie chłopom rok 46, nie zawadzi więc i chłopom dowiedzieć się choć pokrótce, jak to niedawni przodkowie dzisiejszych rządzców w kraju postępowali z pracującym ludem.

Urodziłem się 5. marca 1800 r. we wsi rządowej Brodnia, w województwie kaliskiem (Król. Pol.) z rodziców w teje samej wsi urodzonych, którzy jako włościanie, utrzymywali się tylko z pracy rąk swoich, przecież podług swej możności usiłowali dać mi jakąśkolwiek edukację (wykształcenie) i za ich staraniem w r. 1806 zacząłem początkowe nauki w szkole elementarnej miejscowej parafji. Z powodu jednak zaburzeń w kraju, gdy ta szkółka utrzymać się nie mogła, ja również doznawałem przerwy w nauce z wielkim uszczerbkiem. Nareszcie ojciec mój odesłał mię w r. 1813 do szkół księży Bernardynów w mieście Warta, gdzie zostawałem niecałe lat trzy, skończywszy tylko klasę trzecią przy końcu roku 1815. Nareszcie gdy ojciec mój widział, że wydatek na moją edukację czyniony, jest zbyt uciążliwy, zostałem przymuszony zaprzestać dalszych mych nauk; po powrocie więc do rodzinnej chaty, ojciec mój ubolewał nademną i często powtarzał te wyrazy: »Synu mój, przykro mi jest, że ci nie mogę dać dalszej pomocy, będąc teraz obciążony licznąszą familją, lecz trudno byłoby mi znieść, abym cię miał widzieć w takim oplakanyim stanie, jak ja dziś znajduję się. Widzisz, mój synu, jak ciężko pracujemy, lecz ta praca nie jest mi przykra. — Nad wszystkie moje trudy, najnieznośniejsze są dla mnie uciemnienia i gwałty nam wyrządzone przez naszych panów. Chciałbym cię, mój synu, widzieć wolnym od tych gwałtów, żeby ci oprawcy nie wytrząsali batem i kijem nad twoim grzbietem. czego ja ustawicznie doznaję, chociaż staram się odbywać

\*) Prawdziwy fakt z roku 1806 z wojny polsko-austriackiej, który podał zasłużony ś. p. Karol Miarka w swym dramatycznym utworze pod tytułem: «Sędziwi na granicy». (Przyp. autora).

regularnie pańszczyznę, opłacać czynsz, oddawać sypki zboża, kapłony, kury, jaja, chmiel, zgoła dopełniać najakuratniej tego wszystkiego, co mi jest powinnością przez rząd przepisaną, nie mam nie skarbowego, mam moją własną chałupę, stodoły, obory, konie, woły, krowy itd.»

I tak mój ojciec ubolewając, mówi dalej: »Mój synu, gdy dojdiesz starszych lat, kupiłbym ci takie samo gospodarstwo w naszej wsi, ponieważ byłoby mi przyjemnie widzieć cię pośród naszej familji zamieszkałego, lecz abyś się nie stał ofiarą tych nieznośnych przykrości i gwałtów oraz upokorzenia, jak ja, życzę ci, mój synu, obrać inny stan do życia, a tymczasem abyś nie zapomniał przynajmniej tego, coś się nauczył, odeślę cię jutro o dwie mile do księdza proboszcza i tam u niego zostawać będziesz jakiś czas.

Jakoż po długiej jeszcze rozmowie i przestrogach mi uczynionych, nazajutrz pojechałem z ojcem do tegoż księdza proboszcza, gdzie za przybyciem po przywitaniu nas, proboszcz zaczyna do mnie mówić w te słowa: »Moje dziecko, prosiłem twego ojca, aby cię zostawił u mnie; spodziewam się, że ty zgodzisz się z chęcią jego, będziesz się zatrudniać u mnie zapisywaniem aktów stanu cywilnego i metryk kościelnych, zostawać tu będziesz, jak mój synowiec, a przy tem zatrudnieniu nabędziesz wprawy w pisaniu, co może być ci na przyszłość bardzo użyteczne; w tym zaś czasie, gdy u mnie pracować będziesz, ojciec twój wystara ci się o jaką posadę, do czego i ja dołożę moich usiłowań«. — Ojciec mój pożegnawszy ks. proboszcza, oddał mnie jego opiece i zostawałem tam do końca roku 1817. Nareszcie w tym samym czasie zaczyna się organizacja szkół parafjalnych; a ojciec mój wystarał się dla mnie o posadę nauczyciela w miejscowej parafji.

Po złożeniu egzaminu na tę posadę, zostałem instalowany (przyjęty) 1 stycznia 1818 r. na nauczyciela szkoły parafjalnej parafji Brodnia, w tej samej wsi, gdzie rodzice moi zamieszkiwali, a po upływie dwóch lat w roku 1820 uzyskałem patent komisji rządowej oświecenia publicznego. Wyszedszy tym sposobem z pod opieki bata ekonomicznego, miałem się dosyć za szczęśliwego, kontentując się pobieraną pensją, a ojciec mój, aby mi jeszcze dopomagać, nie chciał, abym ja utrzymywał dla siebie kuchnię, żywił mnie bezpłatnie u siebie aż do końca roku 1828. Przeto przy mem skromnem prowadzeniu się, miałem przyzwoite utrzymanie i oszczędziłem gotówki do dwunastu tysięcy złotych polskich. W tym przeciągu czasu, aby jeszcze polepszyć byt mój, zacząłem myśleć o korzystnem ożenieniu się. (C. d. n.).

## Wiadomości polityczne.

### Polska.

Nowe stronnictwo polityczne tworzą stańczycy w Galicji pod nazwą »Stronnictwo prawicy narodowej«. W odezwie wydanej dla zwerbowania członków powiadają otwarcie, że

ostatnie wybory do Rady państwa przekonały stańczyków, iż dawne sposoby wydzierania ludowi mandatów poselskich już nie wystarczają, więc chcą się i oni zorganizować inaczej.

Gazety pruskie przyznały, że podczas zjazdu cara rosyjskiego z cesarzem niemieckim omawiano także sprawy polskie. Czekają nas tedy niewątpliwie nowe prześladowania pod zaborem pruskim i rosyjskim, Prusak zamierza po barbarzyńsku usunąć Polaków z ziemi praocjów.

### Z obcych stron świata.

Król angielski Edward odwiedzi 15. b. m. cesarza austr. w Iszlu, a potem zjedzie się tenże król angielski z cesarzem niemieckim. Przez trzy dni był car moskiewski w gościnie u cesarza niemieckiego — gościna odbywała się na okrętach, na morzu. Odwiedzinom monarszym towarzyszą ministrowie spraw zewnętrznych. Przed dwoma tygodniami austriacki minister spraw zewnętrznych był we Włoszech na naradę z włoskim ministrem spraw zewnętrznych.

Wszystko to wskazuje, iż są w grze jakieś ważne sprawy polityczne. »Pierwsze skrzypce« w tej grze prowadzi król angielski, któremu chodzi o zatamowanie rozwoju wpływów niemieckich. W tym celu król angielski zjednał sobie już Francję i Hiszpanję, z Rosją zawarł układ co do spraw spornych w Azji, a teraz Austrię zechce wciągnąć do spółki. Chodzi podobno głównie o sparaliżowanie wpływów pruskich w Turcji. Na skutki tych manewrów dyplomatycznych zapewne niedługo będziemy czekać.

W państwie Maroko w Afryce jest już »mała wojna«. Wojska francuskie i hiszpańskie zbombardowały miasto Kasablanka i wymordowały coś 600 arabów i murzynów, którzy się buntowali przeciw napływowi obcych kupców do kraju. Z małej tej »wojny« może łatwo przyjść do prawdziwej wojny, gdyż Niemcy patrzą zazdrośnym okiem na francuskie zabiegi o zagarnięcie Maroka.

W Rosji szubienice są w robocie. Codziennie padają nowe ofiary posiepaków carskich, którzy chcą przywrócić dawne rządy despotyczne. Ale i rewolucjoniści nie spoczywają.

### Hej żniwiarze!...

Wśród poranku sennej ciszy  
Chłopska niwa się kołysze,  
Złotem płynie niby morze  
Kłosem ściele się, jak łoże...  
Hej żniwiarze na zagony!  
Bierzcie plony, bierzcie plony.  
Zadźwiewały sierpy lśniące,  
Zaroilo się na łące,  
Každy wstaje do świtania,  
Idzie w pole, w sierp podzwania,  
Hej żniwiarze, ciężka praca,  
Dobre żniwo, dobra płaca!  
Żeniec głowę w niebo wznosi  
I o pomoc Boga prosi,

Oстрым sierpem kłos urzyna  
I ludową pieśń zaczyna...  
Hej żniwarze, w znoonej porze,  
W pracy ciężkiej szczęś Wam Boże!  
*Maciej Pintatara, włościanin.*

*Zupełne bezpieczeństwo, najlepsze oprocentowanie (5%, i wyżej) najdogodniejsze wypowledzenie dla chłopskich wkładek oszczędnościowych daje Bank parcelacyjny we Lwowie. Wszelkie kwoty nawet najwyższe można przepłać bez żadnej opłaty pocztowej za pomocą czeków, które Bank parcelacyjny ładującym bezpłatnie posyła.*

## OKRUSZYN.

Prosimy o nadsyłanie należytości za gazetkę. Wiemy, że nieraz trudno i o te cztery korony, ale prosimy mieć zwagę, że »Przyjaciela« kosztuje miesięcznie blisko cztery tysiące koron (papier 640 K., druk 1.200 K., marki poczt. 1.400 K., redakcja i administracja 700 K.), więc nam tem trudniej zdobyć się na taką sumę. Ogłoszenia dają do tysiąca K. miesięcznie, a trzy tysiące musi napłynąć z prenumeraty. Wiadomo Przyjaciółom, że w czasie wyborów posyłałiśmy bez zapłaty tysiące egzemplarzy, a przy nadchodzących wyborach do Sejmu czeka nas znowu taki sam wydatek nadzwyczajny. Mimo doprowadzenia »Przyjaciela« do 17 tysięcy odbiorców, żadnych oszczędności nie naskładaliśmy. Ale przynajmniej o tę skromną prenumeratę, z której mamy pokryć i koszta gazetki i koszta agitacji, prosimy usilnie. Zalegającym z zapłatą będziemy musieli wstrzymać wysyłkę. Wszędzie płaci się należytość za gazetę z góry.

Prosimy przytem Przyjaciół o wytrwałe jednanie nowych prenumeratorów.

*Administracja.*

Dziękuję niniejszem uprzejmie wszystkim gazetom i gazetciątkom stańczykowskim, centrowym i wszechpolskim za stałą pamięć i opiekę jakiej mi użyczają swą pisaniną. Usilnem mem staraniem będzie nadal się im przypominać i na gniew tych gazetciątek zasługiwać. Wybaczą panowie redaktorzy onych organków, że im nie odpowiadam na ich oszczerstwa i zaczepki, ale szkoda mi na to miejsca w »Przyjacielu«. Za działalność swą jestem odpowiedzialny wobec Stronnictwa i wobec Wyborców. Na opinii stańczyków, centrowców i wszechpolsaków nic mi nie zależy — mogą sądzić o mnie, co się im podoba.

*Stapiński.*

Redakcje nasza odwiedzili, wracając z Afryki

pp. Antoni Karp i Błażej Świerzb, obaj rodem z Gorlickiego. Pracowali oni tam przez cały rok w kolonji angielskiej w kopalni nafty, lecz robota nadzwyczaj uciążliwa, szczególnie wskutek obrzymich, trudnych do opisanania upałów, trwających przez większą część roku. Obydwaj czytawali »Przyjaciela Ludu« od p. Huzarskiego, który niedawno wrócił z Afryki do Harkłowy i przyrzekli przysłać opis swojego pobytu tamże do naszej gazetki.

Inaczej mówią, a inaczej czynią. Z Sąsiadowic, pow. Sambor, piszą nam: Ostatnimi czasy ciągle słyhać utyskiwania i narzekania po ambonach i księżych gazetach, że kapłani tracą coraz bardziej zaufanie i poważanie u ludu, i że ten lud poczyna nawet krytykować duszpasterzy! Dziwiają się temu bardzo, a tu jakże może inaczej być, kiedy ci duszpasterze — nie mówię, żeby wszyscy — tak postępują niegodziwie i niehonorowo, że często żyd gorzejby nie mógł postąpić. Ot i nasz ks. Bulkowski, przeor tutejszego klasztoru niby to głosi z kazalnicy miłość bliźniego i miłosierne uczynki, ale całe postępowanie jest zaprzeczeniem jego słów, głoszonych z ambony. Ludzi, czasem Bogu ducha winnych — i to nawet nie-ludowców, włóczy po sądach, naraża na grube koszta, stratę drogiego czasu itd. Nie dość na tem, że się nam parafjanom nadokuczają na każdym kroku w najrozmaitszy sposób, to jeszcze i z obcymi obszedł się tak, że się wszyscy wstydzicie musimy za swego księdza przeora! A było tak:

Na odpust św. Anny, który był u nas 27. zm. przybyli z różnych stron biedni kramarze, żeby przecie co utargować. Ale co ich tu spotkało zaraz na początek! Oto ks. przeor wychodzi w przeddzień odpustu na »targowisko«, żeby zebrać od kramarzy »targowe«. Biedni ludzie prawie ze łzami w oczach prosili ks. przeora o zaczekanie, tłumacząc się, że dadzą na drugi dzień, gdy coś utargują, bo przybyli bez centa. Ale ks. przeor głuchy był na prośby biedaków i nie zważając na nic, skarcił ich tak surowo, że niejednego kramarzyna musiał się u żyda zapożyczyć, a księdzu zapłacić! Co przez tamte lata płacili »placowego« po 20 do 30 halerzy, to podczas tegorocznego odpustu trza było zapłacić najmniej 4 do 5 kor. A ile było przytem obraży boskiej, to niech Bóg zachowa! Ks. przeor używał takich słów nieładnych, że wstyd to opisywać!

W końcu nadmieniamy, że ks. przeor nawet dziadom nie podarował podczas odpustu, tylko ściągnął z nich po 1 koronie »placowego«. Więc dziad, co może nie uprosił przez cały odpust korony, musiał rad nie rad zapłacić księdzu 50 ct. »targowego«.

No i czy takie postępowanie kapłanów może się przyczynić do zwiększenia zaufania u ludu — osądźcie to chłopy!

I odpuść nam nasze winy... W Zakliczynie pow. Wieliczka zmarł nagle na udar sercowy Piotr Pokusa, gospodarz 46 lat liczący, a zmarł w domu swego serdecznego przyjaciela, Stanisława Ślusarczyka, u którego był w gościnie. Gdy jeszcze

nieboszczyk dawał znaki życia, posłano do miasta po lekarza, a tymczasem wezwano miejscowego proboszcza ks. Kozika z Olejem św.

I oto patrzcie: Kapłan ów widząc człowieka umierającego, zamiast Oleju św. i modlitwy, daje mu na drogę urąganie, nie szczedząc przytem przykrych docinków obecnym. Powiada on: Dajcie mu teraz prędko »Przyjaciela Ludu«.

Nieboszczyk był dzielnym ludowcem i członkiem Komitetu ludowego.

Ale nie dość było jegomości naigrawań nad ciepłymi zwłokami, dopełnił on jeszcze miarę swej zemsty tem, że nie pozwolił nieboszczykowi wcale dzwonić, ciała na cmentarz odprowadzić nie chciał, a nawet odmawiał chrześcijańskiego pogrzebu. Po wielkich prośbach zgodził się odprawić Mszę św. i zwłoki pokropić.

Nie zapomniął, korzystając ze sposobności, napaść znowu na ludowców, bo w mowie wygłoszonej przed Mszą św. od ołtarza odgrażał się, że żadnemu ludowcowi chrześcijańskiego pogrzebu nie zrobi, ani dzwonić nie pozwoli. Do reszty zakrwawił tem serca obecnych, bo tu prawie wszyscy ludowcy.

Ej jegomość! A kóżto dzwony sprawił? A dlargóżto odmawiasz ludowcowi chrześcijańskiego pogrzebu? Czy może dlatego, że miał odwagę stawać w szeregach walczących o prawa boskie i ludzkie dla swych współbraci? A przecież kościół św. nie odmawia chrześcijańskiego pogrzebu tym, co na wojnie zginęli, nie pytając, jakie polityczne poglądy wyznawali, ani o jaką sprawę walczyli; ba, nawet zasylać każe modły do Boga o pomyślność oręża walczących.

Ale to tylko jeden z tysiąca przykładów, jakich my to przykrości od naszego ks. proboszcza przez siedm lat doznajemy.

I zaiste trudnoby było wytrzymać w naszej parafji, gdyby nie wiara święta, która nas pokrzepia pouczając, że Pan Bóg cierpliwy, ale sprawiedliwy. Tą myślą napojeni, znosimy cierpliwie przykrości i wyzywania niegodne kapłańskich ust, a obrażające wprost moralność. Natomiast prosimy Boga gorąco, aby na tego kapłana wejrzeć raczył i pokierował jego krokami tak, iżby nas mógł nie brzydkimi słowy lub czynami dzikiej zemsty, lecz pięknym przykładem w wierze św. budować i utwierdzać. A prosimy Boga tem goręcej, bo kapłan ten wiedząc dobrze, że nie tęga jego praca apostołka, straszy swą osobą parafjan mówiąc: »Chodźcie do biskupa poszli i prosili o innego księdza, to lepszego odemnie nie dostaniecie, boście dobrego nie godni«.

Mówisz jegomościu, że ludowcy wiarę psują. Oj nie ludowcy to czynią, nie, ale kto inny wiarę psuje i wielką krzywdę kościołowi św. wyrządza.

Urlopy na żniwa dała w tym roku władza wojskowa na próbę w niektórych pułkach żołnierzom na 10 lub 14 dni, od 25. lipca do 5. sierpnia. Teraz starostwa otrzymały rozkaz wyśledzenia, czy też urlopowani żołnierze rzeczywiście pomagali przy żniwach. Starostwa zaś wezwały okólnikiem wójtów, aby donieśli starostwu najdalej do 15. sierpnia, co porabiali na wsi urlopowani

żołnierze. Więc niechże wójcia, odpowiadając starostwu nadmienią, że urlopy 10 czy 14 dniowe są stanowczo za krótkie. Dwa dni zejdzie urlopnikowi na przywitanie znajomych i wypoczęcie z podróży, dwa dni ostatnie znów zejda na pożegnaniu, a w sześciu dniach żołnierz odwykły od pracy polnej, ledwie się włoży do pracy. Mogłyby mieć skutek urlopy, ale conajmniej całomiesięczne.

**Teatr włościański.** Z Niegowici pow. Bochnia donoszą nam: Ubiegła niedziela zapisała się bardzo miło w naszej pamięci. Oto staraniem i siłami chłopskich synów — akademików, studentów i nauczycielstwa urządzono w sali szkolnej bardzo piękne przedstawienie teatralne, które pod względem wykonania wcale dobrze wypadło. Odegrano dwie sztuki ludowe: »Stryj przyjechał« i »Flisaków«. Wszyscy artyści spisywali się doskonale, szczególnie jednak zasługują na pochwałę p. Krawecka, nauczycielka, akademik Kaleta, panny Papeciówny i bracia Michalikowie. Trzeba zaznaczyć, że goście zjechali się licznie na przedstawienie z okolicy, a w przerwach wygłaszał student p. Tarczyński ucieszne deklamacje. Dochód z przedstawienia przeznaczono na czytelnie ludowe, zakładane po wsiach przez krakowskie Koło T. S. L. imienia Tadeusza Kościuszki.

Kończąc to króciuchne sprawozdanie, z przykrością i rumieńcem wstydu muszę podnieść ciemnotę, jaką okazali niektórzy moi bracia chłopi z pod centrowego znaku. W czasie przedstawienia stali gromadą przed szkołą i krzykiem starali się przeszkodzić odbyciu przedstawienia, a nawet wybili kilka szyb szkolnych i tym postępkiem w zupełności dowiedli, że nauki Stojałowskiego nie idą na marne... Oj ciemnoto centrowa!

Ludowiec z Niegowici.

**Kwiatuszki powyborcze.** Z Umieszca pow. Jasło nam piszą: Starostwo w Jasle ukarało tutajszego gospodarza, Aleksandra Trznadla grzywną 40 kor. za to, że miał podobno według doniesienia żandarma, strzelać do zwierzyny w biały dzień. Ponieważ było to w maju, jeszcze przed wyborami, dlatego starosta jasielski, p. Rawski darował Trznadłowi tę karę, ale pod tym warunkiem, że będzie głosował na centrowca księdza Męskiego. I rzeczywiście, chłop wierząc przyrzeczeniu starosty, głosował na ks. Męskiego za te 40 kor., będąc pewny, że kary płacić nie będzie. Tymczasem z końcem zeszłego miesiąca przyszło do wójta w Umieszca wezwanie ze starostwa, ażeby powyższą kwotę 40 kor. ściągnął od Trznadla.

Zapytujemy więc p. starostę, czy to jest godne stanowiska starosty i honorowego człowieka fałszywymi obietkami wyludzać głosy od wyborców po to, aby danego przyrzeczenia nie dotrzymać. Czy to wolno według ustawy wyborczej agitować za kandydatem księżym przy pomocy kar administracyjnych? Pan starosta dopuścił się w tym wypadku nadużycia władzy urzędowej i przestępstwa wobec ustawy o czystości wyborów. Czy to nie wstyd?

Chłopi z Umieszca.

Panu radcy Matauszkowi, burmistrzowi miastu Gródka Jagiell. do wiadomości. Możeby jako

gospodarz miasta przeprowadził skontrum kasy tygodniowej »funduszu rzemieślniczego«. A tam się dowie, jak funkcjonariusze kasowi pobierają tak zwane »kary« za zaległe raty tygodniowe. Od jednych bowiem nie biorą nic, od drugich za kilka rat 10 centów, a od innych za każdą zaległą ratę po 10 centów.

Czy to jest słusznie? Czy wszyscy dłużnicy nie powinni być jednakowo traktowani? Czy ten, kto głosował na chłopca Smyka, ma płacić więcej »kary« niż ten, kto głosował na ministra hr. Dzieduszyckiego? Rozchodzi się bowiem pogłoska, że funkcjonariusze kasowi mają z »góry« nakazane, na których dłużników uważać mają! Możeby p. burmistrz zaprowadził porządek w kasie i pouczył podwładnych sobie funkcjonariuszów kasowych, że w kasie nie powinno być ani łaski ani złości, ale wszyscy dłużnicy powinni być jednakowo traktowani według statutu kasowego.

**Nie tędy droga!** Ks. proboszcz Turski ogromnie się opiekuje moimi przekonaniem politycznym i w dowód swej niezwykle troskliwości przysłał mi ową paszkwilowaną broszurkę ks. Stojalowskiego o ludowcach. Trzeba być chyba człowiekiem obranym ze zdrowego rozsądku albo dzieckiem politycznym, żeby nie wiedzieć, że ta książeczka Stojalowskiego jest jednym wielkim szeregiem bezwstydnym i z gruntu nieuczciwym kłamstw na Stronnictwo Ludowe, do którego już 18 lat należę i którego zasady i program wyznaję publicznie. Kłamliwymi broszurami, pełnymi fałszu i plugastwa politycznego nie odwieczycie, dobrodzieje od Stronnictwa Ludowego, zamiast odejść od chłopów, tylko ich utrwalcie i hartujecie w ich przekonaniach.

Zamiast tedy czas tracić na bezowocne zamiary, usuńcie lepiej dom rozpusty z pod węgla Waszego, a co gorsza z pod węgla kościelnego. Duszpasterze niektórzy prędzej darują rozpustę i pijatykę swym parafianom, niż swobodę myśli i niezależne zdanie polityczne. Wołaj rozpustników i pijaków, byle byli barankami potulnymi i w polityce ślepo szli za księżmi, niż uświadomionych, moralnych i trzeźwych ludowców. Nie tędy droga, dobrodzieje!...

*Franciszek Orawiec,*

z Poronina, pow. Nowy Targ.

**Z Soniny,** pow. Łańcut, piszą nam: Założone niedawno w naszej wiosce »Kółko rolnicze« rozwija się wcale pomyślnie, choć tu jeszcze wielu jest takich, co to od Kółka chłopskiego stronią, a natomiast na wstyd i hańbę chłopską, popierają żyda i tuczą go swym ciężko zapracowanym groszem!

Czyż takie postępowanie chłopów nie jest godne publicznego napiętnowania?

Przy tej okazji nie zawadzi napomnieć pewnego obywatela tutejszego, aby się hamował nieco w swej zachłanności na łapanie różnych urzędów, bo to nie pasuje takimi czupirałkami, jak Wilkowna, zapychać wszystkich posad, co korzystniejsze i które mógłby i kto inny bardziej odpowiedzialni objąć.

*Chłop Soniński.*

**Galicyjskie urządowanie.** Dnia 21. kwietnia br. przy wyborach Komitetu parafialnego w Łączkach

kucharskich odnieśli ludowcy zupełne zwycięstwo i przeprowadzili wybór wszystkich swoich kandydatów do Komitetu. Nie w smak to było pewnym osobistościom i za ich to zapewne staraniem starostwo w Ropczycach zwlekało z zatwierdzeniem tak długo, że dopiero 20 czerwca nastąpiło ukonstytuowanie Komitetu. Ale tu znów nowy sęk. Oto ludowiec Babicz został wybrany przewodniczącym Komitetu i to znów dało powód Starostwu do niezatwierdzenia wyboru. Wybrany Komitet urządować nie może, bo niezatwierdzony, a tu Dom Boży w opłakanym stanie i gwałtownie woła o ratunek.

My tu tak myślimy, czyby nie przydało się w Sejmie poruszyć tego niedbalstwa i lekceważenia woli ludu ze strony władz administracyjnych. Możeby jeszcze to poskutkowało. *Parafianie.*

**Pogoda w sierpniu.** Kalendarz stuletni zapowiada, że od 5. b. m. do 19. będzie deszczowo. Od 20 do końca sierpnia pogoda będzie zmienna. Zaś znany przepowiadacz Bruno Birgel twierdzi, że 9, 10. i 11. b. m. spadnie deszcz, ale już od 12. do 18. zapanuje gorąco. Od 19. nastąpi zmienna pogoda, deszcz i zimno potrwać do końca miesiąca. 23 sierpnia oznacza Birgel jako krytyczny dzień pierwszorzędnego znaczenia, który sprowadzić może trzęsienie ziemi, wybuchy wulkaniczne i katastrofy kopalniane. Ciekawość, czy też choć jedna ta przepowiednia się sprawdzi.

**Jeszcze kawa podrożeje!** Podrożał już węgiel, podrożały wyroby lniane, a jeszcze ma podrożeć kawa! Na podwyższenie cen kawy wpłynęła podobno niepomyślna pogoda w Brazylii, która znacznie opóźniła zbiór kawy. Już w przeciągu ubiegłego miesiąca podskoczyły ceny kawy o 10 procent, a dalsze podwyższenie też już jest postanowione.

**Kobieta wójtem!** Nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe. Posłuchajcie! Z biednej gminy Karposzwar na Węgrach wyjechali wszyscy chłopci nawet i wójt do Ameryki i w inne strony świata na zarobek. Pozostałe kobiety lamentowały jakiś czas, nie wiedząc co począć. Aż wreszcie wpadły na nowy i niebywały pomysł! Oto pewnego dnia zwołały gromadę i wybrały z pomiędzy siebie całą Radę gminną, wójtem zrobiły pewną 24 letnią ciętą kobietę i ta nowa Rada babska i wójt-baba rozpoczęły już urządowanie. A władze węgierskie temu nie przeszkadzają, bo cóż poradzą, kiedy w całej wsi chłopca na lekarstwo nie uświadczy.

**Falszerz pleniędzy aresztowany.** Na jarmarku w Bobowy (pow. Grybów) aresztowała żandarmierja Józefa Zielenię z Korzenny, który puszczał w obieg wśród chłopów przybyłych na targ fałszywe pięciokoronówki »własnego wyrobu«. Zielenia manipulował w ten sposób, że swe fałszowane dwie pięciokoronówki wymieniał u chłopów na 10-ciokoronówki papierowe.

**Banda konskich złodziei!** została przychwytną przez żandarmów z Buczacza. Niebezpieczna ta szajka złodziejska operowała przez dłuższy czas w pow. Buczaczkim i Czortkowskim, uprowadzając nawet w biały dzień konie z pastwisk i stajen. Żandarmi znaleźli siedm skradzionych koni już w innych

rekach, a tylko dwa u złodzieji. Za pochwycenie tej bandy, na czele której stał niejaki Pichut z Poliszowiec, wyraża ludność żandarmerji buczackiej, a szczególnie pp. żandarmom Pardyłowi, Cisowskiemu i Kotykowi swą wdzięczność i podziękowanie.

J. R.

Za zamykaniem szynków w dniu świąteczne nadeszły w dalszym ciągu petycje z gmin: Tarnowiec, Bierówka, Dąbrówka, (Jasło), Gwoździec, (Brzesko), Świerzowa, (Krosno), Sękowa, (Gorlice), Góra Motyczna, (Ropczyce), Stupnica polska, (Sambor), Siekierzyna, (Limanowa), Zbydniów, (Tarnobrzeg), Branice, (Kraków).

Hrabiowie pod kluczem. Policja lwowska aresztowała w Starym Zagórzcu hrabię Zielińskiego (zwał on się także Kryłow i Kotlarewicz), który przed paru miesiącami skradł bardzo ważne plany wojskowe w Przemyślu i wydał je generalnemu sztabowi rosyjskiemu, za co otrzymał sówite wynagrodzenie. Śledztwo prowadzone przeciw temu hrabiemu, wykazuje, że był on przez długi czas na żołdzie rządu rosyjskiego, a w ostatnich dniach przed aresztowaniem pracował jako zwykły robotnik w Zagórzcu.

Zaś policja krakowska odstawiła onegdaj do kryminału hrabię Henryka Potockiego, który znów dopuścił się szeregu oszustw i fałszerstw weksli na szkodę kilkunastu osób.

Już też jest pociecha w Galicji wszędzie z tych hrabiów.

Zabił żołnierza w Stanisławowie kapitan podczas świążeń. Palnął go szpadą w serce tak silnie, że żołnierz padł na miejscu trupem.

Burza z piorunami szalała nad Krakowem nocą 6. b. m.

Katastrofa na okręcie. Okręt rosyjski »Georgia« zderzył się z angielskim na wodach północnych. 8 osób zginęło, kilkadziesiąt jest ciężko rannych.

Balon ze sterem. Już oddawna suszyli sobie mózgi rozmaici uczeni całego świata nad wynalazkiem takiego balonu, którymby człowiek mógł dowolnie kierować tak, jak się kieruje łodzią na rzece, albo okrętem na morzu. Bo z tych zwyczajnych balonów niema wielkiego prefitu, a to dlatego, że one mogą się tylko wznosić do góry i opadać dowolnie, pozatem pędzą tam, gdzie się wiatrowi podoba. Więc taki balon, nad którym człowiek by miał władzę był bardzo potrzebny, zwłaszcza wojskowości i Francuzi dotąd przemysłiwali, aż taki balon ze sterem sporządzili.

Onegdaj pod Paryżem podczas wielkich ćwiczeń wojsk francuskich, zrobiono próbę z tym »balonem ze sterem«, który jest tak sztucznie zrobiony, że można nim kierować do woli w różne strony i wyżej i niżej — i za wiatrem i przeciw wiatrowi. Próba wypadła doskonale. Urządzenie balonu trzymane jest w wielkiej tajemnicy, a to dlatego, żeby nie dowiedziały się o niem inne państwa i nie zaprowadziły w swych wojskach takich samych balonów.

Niemcy odrzuciły pojęli ważność tego odkrycia i ofiarowali wynalazcy tego balonu milion marek, ale tenże propozycję tę odrzucił.

Ciekawe prawo. W Brazylii wyszło prawo, już

zatwierdzone przez prezydenta, które postanawia, że każdy przybysz, który w przeciągu dwóch lat od wylądowania w Brazylii ożeni się z Brazylijką i jest z zawodu rolnikiem, otrzymuje od rządu brazylijskiego tymczasowo na rok gospodarstwo wiejskie czyli tak zwany »lot«. Jeżeli taki emigrant przez rok dobrze się z żoną spiewował, to gospodarstwo to bez żadnej opłaty przechodzi na wieczystą własność obojga małżonków.

Prawo to stosuje się także i do tych Brazylijan, którzy ożenią się z kobietami, przybyłymi z obcych krajów, a zamieszkującymi dłużej niż dwa lata, Brazyliję. Takie małżeństwa otrzymują również od tamtejszego rządu duże gospodarstwo jako podarunek ślubny.

Tylko z obowiązku redaktorskiego piszemy tu o tem »oryginalnem« prawie, a nie mamy wcale zamiaru zachęcać kogoś do korzystania z tego »prawa« w Brazylii, bo doskonale o tem wiemy, że tam wcale niema smaków dla przybyszów.

Zajście przy poświęceniu krzyża. Z powiatu hrubieszowskiego w Królestwie Pols. donoszą: We wsi Gdeszynie postanowiła młodzież ze wspólnych ofiar postawić krzyż przy drodze, dla upamiętnienia ciężkiej chwili obecnej. Zamiar przeprowadzono i ustawiono krzyż z napisem: »Wszystkie nasze prześladowania ofiarujemy Tobie, Panie!« Dnia 26. czerwca przybyć miał nasz proboszcz, aby dopełnić poświęcenia krzyża. Gdy na uroczystość zgromadziły się tłumy ludności, nadjechała bryczka, z której wyskoczył nieproszony przez nikogo i niepożądany dobrodziej z długimi włosami i brodą, pop moskiewski, poświęcił krzyż, wsiadł do bryczki i co koń wyskoczy, uciekł.

Powstało wielkie zamieszanie i oburzenie. Kobiety zaczęły płakać, mężczyźni jednak nie tracąc przytomności, wykopali w tej chwili krzyż, zheblowali go i na nowo pomalowali. Robota ta trwała 5 godzin. Wieczorem przyjechał proboszcz i poświęcił krzyż, przy którym odmówiono modlitwy. Zajście to będzie dla nas pamiętne.

Polacy w Japonji. Napływ Polaków, szczególnie z pod Moskala do Japonji jest z dniem każdym coraz większy, od czasu zawarcia pokoju z Rosją. Większa część rodaków naszych, przebywających w Japonji, to dawniejsi wojacy, którzy jako jeńcy przebywali już dawniej w Japonji. W Nagasaka powstały liczne agentury handlowe polskie.

Ile ludzi pracuje pod ziemią? W Anglii 971 tysięcy 634, w Niemczech 814 tys. 352, w Ameryce 607 tys. 69, w Rosji 344 tys. 285, we Francji 322 tys. 536, w Austrii 256 tys. 171, w Japonji 136 tys. 350, w innych krajach 192 tysiące 669. Razem 3 miliony 644 tysiące 416 górników.

Chcą zmienić obrządek, Polacy mieszkający w Berlinie, stolicy państwa pruskiego, w liczbie około stu tysięcy, doznają wielkiego ucisku od tamtejszych księży niemieckich. Aby się uwolnić od tej srogiej opieki księży germanizatorów, chcą Polacy zmienić obrządek łaciński na ormiański. W tym celu ma być wysłana z Berlina deputacja

polska do papieża, która ma go prosić o pozwolenie na zmianę obrządku.

**Długi Austrii.** Według ostatnich obliczeń wynoszą obecnie długi państwa austriackiego 7 miliardów 609 milionów koron. Długi te, zaciągnięte przeważnie w bankach zagranicznych, wzrosły w ubiegłym roku o 196 milionów koron. Samego procentu od tych miliardów opłacać musi państwo rocznie 385 milionów koron.

**Sposób niszczenia mchu na drzewach owocowych.** Do beczki sypie się kwaterek popiołu drzewnego, kwaterek palonego wapna, a na to wszystko leje się 8 kwart wody. Mieszaninę tę wzrusza się kopyścią parę razy dziennie, a po tygodniu smaruje się nią drzewa, które pokryły się mchem. Pod działaniem wapna i potasu mchy czerwienieją. Nie zaszkodzi jednak zwrócić uwagi na to, że u drzew starych z korą popękaną, lepiej jest najpierw mech i korę spękaną zeszkrobać, a dopiero później smarowanie uskutečnić.

**Król współnikiem złodzieja.** Do apartamentów króla francuskiego Ludwika XIV zakradł się pewnego dnia złodziej i zabrał się do zdjęcia kosztownego zegara. W chwili, gdy stał na drabinię, wszedł do pokoju król. Złodziej, nie tracąc przytomności, rzekł: Boję się, żeby mi drabina nie poślizgnęła się, podłoga ogromnie gładka. Król sądząc, że to jakiś służący lub zegarmistrz, potrzymał sam drabinę, obawiając się wypadku. Następnego dnia zapowiedziano królowi, że skradziono z pokoju zegar, lecz nikt nie wie, jak to się stać mogło.

— Ja wiem — rzekł król — tylko nie mówcie o tem nikomu. Jestem współwinnym złodzieja, sam trzymałem mu drabinę, podczas gdy zdejmował zegar.

**Ilu jest żydów na świecie.** Na całej kuli ziemskiej mieszka 11 milionów w żydów. Z tego w Europie 9 milionów, w Ameryce półtora miliona, w Azji 100 tysięcy, w Australji 50 tysięcy, w Afryce 350 tys., w Austrii 1 milion 224 tys., w Rosji 3 miliony 872 tysiące, w Polsce 1 milion 316 tys., w Anglii 236 tysięcy, w Niemczech 586 tys., w Holandji 103 tys., we Francji 86 tysięcy, w Hiszpanji 5 tysięcy, w Szwecji 12 tysięcy, we Włoszech 52 tysiące, w Serbji 5 tysięcy, w Danji 50 tysięcy, w Belgji 12 tysięcy, w Rumunji 270 tysięcy, w Turcji 282 tysiące, na Węgrzech 851 tysięcy.

**Szpital dla roślin.** Zupełnie tak samo, jak ludzie i zwierzęta, mogą chorować także i rośliny, bądź skutkiem pasożytów roślinnych i zwierzęcych, bądź skutkiem niekorzystnego wpływu nieodpowiedniej dla nich gleby lub nieodpowiedniego powietrza z powodu dymu, kurzu, zanieczyszczeń chemicznych.

Tak n. p. wiadomo, jak w miastach używających za opał wyłącznie lub przeważnie węgla mineralnego, marny widzą żywot drzewa szpilkowe i wiele drzew liściastych. Przeciw chorobom roślin występowało dotychczas jedynie na drodze doświadczałnej, ale nie badano ich i nie szukano przeciw nim środków zaradczych na drodze umiejętnej. Z uwagi na wielką ważność w gospodarstwie chorób roślin, mianowicie uprawnych, posta-

nowiło zająć się niemi umiejętnie ministerstwo rolnictwa Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i założyło wielki szpital dla roślin, w którym bada się choroby roślin pożytecznych i szuka na nie środków zaradczych.

Prócz chorób pasożytnych wykryto w tym szpitalu około 500 rozmaitych innych, bada się ich przebieg i sposoby rozpoznawania i szuka środków mogących zwalczać je skutecznie. Jest wszelka nadzieja, że z tego szpitala dla roślin odniesie wielką korzyść nie tylko nauka, ale i gospodarstwo narodowe nie tylko w Ameryce, ale i we wszystkich innych państwach cywilizacji.

**Uprawa żyta na sposób japoński.** W miejscowości Murafa na Podolu spróbował jeden gospodarz uprawy żyta na sposób japoński. Sposób ten polega głównie na ręcznej pracy. Na ziemi uprawionej ręcznie zasadził ów gospodarz wyborowe ziarno w odległości 7 cali jedno od drugiego. Rośliny rozkrzewiły się bardzo silnie, dając po 10 do 35 kłosów; w każdym mieści się 30 do 40 ziarn, zatem uprawa japońska wydała około 600 zisrn w stosunku do wysiewu. — Ot do czego prowadzi umiejętna praca!



## ŻARTY.

**Nie poznał się.**

Podczas bitwy żołnierz sposterował jednego z kolegów, powalonego na ziemię.

— Granat urwał mi nogę. Proszę cię kolego, zanieś mnie do ambulansu.

— Chętnie — odpowiada żołnierz — i zabiera rannego na plecy. Granaty i kule padają dalej jak grad, a jeden z pocisków urywa głowę rannemu, czego jednak żołnierz nie widzi.

Nadchodzi oficer.

— Co ty wyprawiasz! To nie pora do zabierania trupów.

— Panie kapitanie, to nie trup. To ranny, który ma nogę urwaną.

— Nogę? Cóż znowu! Przecież mu głowy brak!

Żołnierz składa na ziemię swój ciężar, spogląda ze zdziwieniem i woła.

— Popatrzcie się! Doprawdy głowy mu brak! A on mi mówił, że to była noga!...

**Nie wie, czy ukradł.**

Pewnego żyda, oskarżonego o kradzież konia, sąd uwolnił, a to wskutek obrony adwokata. Po wygraniu procesu, pyta adwokat żyda:

— Prawda, żeś żydzie ukradł tego konia?

— Panie mencyjarzu — dotychczas tom myślał, że go ukradł. Ale teraz, jakem wysłuchał obrony pana mencyjarza w sądzie, tom jest gliboko przekonany, że tom tego konia weale nie ukradł. Tylko proszę pana mencyjasza, czy mogę teraz na nim jeździć?

**W sądzie.**

Sędzia do nałogowego złodzieja: Czy ci nie zapowiedziałem ostatnim razem, byś mi się tu nie pokazywał?

Złodziej: Proszę prześwietnego sądu, ja mówiłem żandarmowi, że mi pan sędzia to zapowiedział, ale on o tem ani słyszeć nie chciał, tylko mnie tu do sądu sprowadził.

**Odpowiedzi Administracji.**

Żurek A. otrzymaliśmy, zapłacone do 17 1908, — Jasielwicz St. 2:50 otrzymaliśmy, gazetkę posyłamy. — Jabłoński T. pieniądze otrzymaliśmy, gazetkę wysyłamy pod wskazanym adresem. — Czarniecki J., Leszkowicz J., Marek J. pieniądze otrzymaliśmy, dziękujemy. — Pasowicz Piotr otrzymaliśmy, gazetkę posyłamy. — Sierociński J. otrzymaliśmy, wysłana.

**Nawozy sztuczne**

do uprawy jesienniej:

**Wszelkich superfosfatów** } wysoko i nisko  
**Żużli Thomasa** } procentowych  
**Mączek kostnych preparowanych i parzonych**

z gwarantowaną zawartością składników pokarmowych i prawem do bezpłatnej analizy kontrolnej, oraz przyznaniem dogodnego kredytu lub opustu kasowego, dostarcza po cenach najtańszych

Dom rolniczo-produkcyjny

**Ernest Bahlsen**

w Krakowie, ulica Karmelicka 23.

• Oferty i katalogi odwrotną pocztą. • 3-3

**Wyciąg z gospodarskich wiadomości.** Tak, tak, upał! Kiedy podczas ciężkiego, upalnego lata pytali mnie ludzie, co mają czynić przeciw dręczącemu ich pragnieniu, szczególnie podczas pracy na polu, poradziłem im to, co obecnie moim Czytelnikom polecam. Usłuchali mnie i dziękowali mi potem za dobrą radę. Jestem przekonany, że nie jeden z Czytelników, przynajmniej w duchu to samo uczyni, jeżeli zrobi jedną tylko próbę.

Weźcie — powiedziałem ludziom — 1 litr wody, dajcie do niej pełną łyżkę, około 15—20 gramów »Francka« przymieszki do kawy, którą Wasze żony z pewnością mają w kuchni, zagotujcie to dobrze przez 5 minut, a następnie odstawcie na 5 minut dla wyklarowania i ochłodźcie w piwnicy (dla smaku można dodać nieco cukru). Napój ten bierzcie ze sobą we flaszcze na pole, a gdy zakopiecie ją w ziemię w cieniście miejscu, to ten orzeźwiający płyn pozostanie długi czas chłodnym.

Gdy Was dręczyć będzie pragnienie, napijcie się tego zimnego odwaru »Francka«, a zdumiecie się, że bardzo długo nie wróci się uczucie pragnienia.

»Frank« jest przeto nie tylko wyborna przymieszka do kawy, lecz też ogólnie znanym, wyborym środkiem gaszącym pragnienie. 1-2

**Stassfurecka sól potasowa**

(zawierająca 40% czystego potasu) podnosi piony i poprawia jakość wszystkich ziemiopłodów.

**Stassfurecki kainit** :::

(zawierający 12-4% czystego potasu) użyty w jesieni użyźnia wszelkie gleby łąki i konioczyska.

**Stassfureką sól potasowa**

(zawierająca 40% czystego potasu) używa się na zwięzłą glebę, pod jarę zasiewy, tudzież przy dalszych transportach :::

W 40% stassfureckiej soli potasowej wypada jeden kilogram potasu taniej jak w kainicie katuskim.

Wszelkimi wyjaśnieniami o nawożeniu potasu, cenami i broszurkami służy gratis i franko, Reprezentant dla Galicji i Bukowiny

**Józef Karrach**

Lwów, Kościuszki 18.

1-6

**Roczniki „Przyjaciela Ludu“**

zbroszurowane z roku 1905 i 1906 są do nabycia po 5 kor. w Administracji „Przyjaciela Ludu“. 3-3

**Ekonomia we Waniowicach**

pierwsza stacja od Sambora, 2 minuty od stacji kolejowej, około 35 morgów gruntu ornego i łąk. Najlepsza gleba wolna od długów. Budynki mieszkalne i gospodarze z koncepcją do sprzedawania słodzonych trunków pod korkiem Cena K. 40.000. Bliższe szczegóły u właścicieli: Reiter i Beck w Starym Samborze. 2-2

**Wojciech Dźwigala**

w Rafinerji nafty Keśmark (Węgry), dowiaduje się, gdzie jest obecnie Jan Dźwigala.

**Realność gospodarska**

w Gminie Prokocim, powiat Podgórze, składająca się z 4 morgów i 76 sążni kwadratowych.

W tem jest kawałek łąki dwu-siecznej, dom murywany z cegły palonej, dachówka cementowa pokryty, składający się z 3 stajni i jednej stajenki pod jednym dachem i piwnicą pod domem. Stodola deskami pierzona ze słomianą strzechą. Ogród z dobrym gatunkiem drzew owocowych. W bliskości dobre, gminne pastwisko, do stacji kolejowej w Płaszowie 3 kilom., do Krakowa 5 kilom., szkoła 4-klasowa w miejscu. jest z wolnej ręki do sprzedania, z powodu przeprowadzenia się na inne stanowisko, za bardzo przystępną cenę. Wiadomości bliższych udziela sprzedawca na miejscu lub listownie, za dołączeniem znaczka pocztowego W. Pindelski, Prokocim, ost. p. Podgórze.

**Popierajcie przemysł swojski.**

Skład maszyn do szycia i haftu, najnowszych konstrukcji, po cenach konkurencyjnych. — Rowerów drogowych i wycieczkowych. — Maszyn do prania, wykręcania i magli. — Narzędzi rolniczych i części składowych maszyn. Przyjmuje maszyny do naprawy.

**Józef Kukulski**

2-3

Jasio, ul. Floryańska

**Na sprzedaż**

w powiecie kołomyjskim 70 morgów gruntu ornego, około 70 morgów łąk i ogrodu. Stacja kolejowa, kościół w miejscu.

Grunta położone przy głównej drodze. Bliższe wiadomości udziela „Oddział pokucki c. k. Towarzystwa gospodarskiego w Kołomyi. 2-3

**Do sprzedania** realność w Ryglicach stacja kol. Tuchów, około 10 morgów, w tem kawałek łąki i 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> morga lasu szpilkowego, grubego drzewostanu, pole obsiane pszenicą, żytem, jęczmieniem, owsem i konieciem, za 3.500 złr. Kasa tuchowska 900 złr. intabulowana. Zgłoszenia: **Mellech Berglas w Tuchowie.** 3—3

## Chłopiec

porządnych rodziców zostanie zaraz przyjęty za ucznia do nauki szwskiej u **Franciszka Skazy, Frysztat, Śląsk austriacki.** 3—3

## Skład maszyn rolniczych Jędrzej Krukierek w Krośnie

poleca:

Pługi — Brony — Sieczkarnie — Młynki — Młocarnie ręczne i kieratowe — Trieury siewniki itp. — Maszyny do wyrobu dachówek cementowych i rur betonowych. — Maszyny do szycia. — Maszyny mleczarskie. **Ceny bardzo niskie. Wyrób pierwszorzędny.**

Cenniki wysyłam na żądanie darmo i oplatnie.

## Apteka pod Matką Boską

w Mszanie Dolnej

poleca:

Maść na świerzb, Maść na woła, Liment na suchy ból  
Syrup balsamiczny niezawodny w uporczywym kaszlu,  
Syrup ziołowy jedyny w kokluszu dla dzieci.

Wysyłki codziennie nie licząc opakowania.

## Korzystne kupno.

Folwark Ga, przyległa realność 15 morgów. W tym 13 morgów ładnego lasu, 11 łąk, reszta najlepsze podolskie ogrody i role, dobre, częścią nowe budynki, bez długów, 4 kilom. gościńcem od miasta obwodowego oddalone, po 600 złr. móg do sprzedania. Zgłoszenia „Folwark“ Biuro dzienników Sokolowskiego Lwów. 1—3

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się usmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitość uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

## „NERWOL“

obemika Dra Juliusza Francosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 3 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Macudzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewochego, Haya, Łazowskiego, Dra Piepus-Paratynskiego, Mikolasza. — Niemcy: Leewenapotheko Otto Koerner, Goerlitz, Obermarks 21.

## Bank parcelacyjny we Lwowie

objął parcelację dóbr

# K A N N A

Starostwo, sąd, urząd podatkowy i jarmarki tygodniowe w Dąbrowie. Poczta i parafia w Bolesławiu (3 kl.). Stacja kolei Mędrzechów (7 km.).

Obszar 400 morgów, a w tem 288 morgów ról najpierwszorzędniejszej jakości i 120 mg. wikli. Gleba: nadwiślana — znakomita — ogrodowa. — Wisła obwałowana i zupełnie zabezpieczona od wylewów. — Budynki dworskie częściowo do sprzedania na rozbiórkę.

Ceny przystępne.

1—6

Blizszych informacji udziela i ceny umawia Delegat Banku p. Michał Olszewski, który co tygodnia przybywa na miejsce. Przedwstępnych wyjaśnień w nieobecności Delegata udziela miejscowy administrator p. Czysteczau.

**Bank parcelacyjny we Lwowie**

przeprowadza parcelację majątności

**LAS WIERZCHNIAŃSKI**

położonej w powiecie kałuskim.

Dobra te oddalone półtoręj mili od Kałusza, gdzie stacja kolejowa, leżą przy drodze powiatowej, prowadzącej od Kałusza do Tomaszowice (1½ mili), Wojniłowa (1 mila) i Dolhy Wojniłowskiej. W tej ostatniej miejscowości, odległej o ¼ mili, znajduje się parafia rzym.-kat. i szkoła polska. W okolicy bardzo wiele osad mazurskich, jak Tomaszowce, Niegowce, Dolha wojniłowska, Kopanki, Czereszki, Humenów. Część Humenowa rozparcelowana przez kolonistów mazurskich przylega do majątności Las wierzchniański. Obszar 204 mg. roli, łąk i lasu. Grunta orne powstałe z niedawnego karczunku. Gleba pszenna, o głębokiej, urodzajnej warstwie, zawierającej próchnicę. Lasy mieszane, przeważnie budulecowa dębina. Łąki w części zadrzewione. W okolicy rozwinięty silnie chów bydła, a Las wierzchniański do tego bardzo się nadaje.

Informacji udziela administrator Banku paro.:

**Józef Kobak**

adres: Las Wierzchniański, poczta Niegowce.

6-6

Dyrekcja Banku parcelacyjnego.

**Bank parcelacyjny we Lwowie**

objął do parcelacji dobra

**CZERESZENKI**

w powiecie Kałuskim, między Lwowem a Stanisławowem, pod miasteczkiem Wojniłowem, gdzie jest parafia rzymsko-katolicka, polska szkoła, poczta i telegraf, sąd, urząd podatkowy. Do stacji kolejowej w **Martynowie** między Stanisławowem a Chodorowem gościńcem 14 kilometrów — zaś do stacji **Wisłowa** między Stanisławowem a Kałuszem 7 kilometrów. W bezpośrednim sąsiedztwie świeża kolonia polska **Pawlikówka**, gdzie powstaje nowo ufundowany Zakład nauki rzemiosł dla synów włościańskich. W okolicy sporo już osad polskich, jako to: Łukowiec żurowski, Tomaszowce, Kopanki, Dolha Wojniłowska, Radwanów i inne. Drzewo na budowę i opał tanie. Obszar 500 morgów roli, łąk i lasu. **Ceny od 180 złr. za morg**, a więc kupno bardzo przystępne. Na miejscu udziela wszelkich informacji zarządca Banku parcelacyjnego p. Kobak.

6-6

Dyrekcja Banku parcelacyjnego  
*Deskur.***BANK PARCELACYJNY**

objął na parcelację dobra

**GLINNIK GÓRNY**

w powiecie strzyżowskim.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacja kolei we **Frysztaku** (5 km.), kościół, poczta, tuż koło dworu, szkoła o 2 siłach nauczycielskich w miejscu.

Grunta z lekkim nachyleniem, dobrej jakości, nader plenne, dobrze uprawne, znawożone i obsiane.

Obszar 550 mg. w tem 250 mg. ról i łąk, 300 wysokopiennego lasu.

Materiał budowlany i opałowy łatwy i tani do nabycia w miejscu i lasach okolicznych.

Budynki dworskie częścią murowane, częścią drewniane do nabycia. Wieś przy trakcie głównym — **Frysztak** — **Pilzno**.

Bliższych informacji udziela na miejscu członek naszej Rady nadzorczej, Wny **Jan Harnek**.

6-6

Dyrekcja Banku parcelacyjnego.

## Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

# ZABŁĘDZA

Starostwo w Tarnowie o 14 klm. Parafja, sąd, urząd podatkowy, poczta, telegraf, stacja kolejowa, 1-tygodniowe jarmarki w Tuchowie o 3 kilometry.

Obszar: 379 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta w znacznej części położone nad rzeką Białą — niezalwane. Kilkanaście morgów wikli i 40 morgów lasu materiałowego, a więc materiał budowlany na miejscu. Przez grunta przechodzi gościniec.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku Delegat Banku p. Kajetan Baliński, zamieszkały w Zakliczynie, który co tygodnia w poniedziałki przybywa na miejsce.

Przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy administrator Banku p. Piasecki.

6-6

## Bank parcelacyjny we Lwowie

objął parcelację dóbr

# SIEDLISKA

Starostwo w Pilźnie — o 14 kilometrów. Sąd powiatowy, urząd podatkowy, poczta i telegraf oraz jarmarki co dwa tygodnie, w Brzostku o 5 kilometrów. Parafja i szkoła w miejscu.

Obszar: 818 mg. w czem połowa ról i łąk, a połowa lasu. Gleba: żyzne glinki o podglebiu przepuszczalnym. Teren o korzystnych spadach. Las w różnym wieku. Materiał budowlany tani i łatwo do nabycia — w miejscowym tartaku lub tamtejszym lesie. — Liczne budynki dworskie na rozbiórke.

Bliższych informacji udziela i ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku umawia Delegat Banku p. Andrzej Pachotta, zamieszkały w Rzeszowie, który do Siedlisk przyjeżdża co tydzień we czwartek.

W Siedliskach przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy zastępca p. Franciszek Lipeż.

6-6

**Kupno w Banku parcelacyjnym jest pewne.**

**BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE**

kupił na parcelację

**DOBRA**

**PODLESZANY i TARNOWIEC**

w powiecie mieleckim

położone bezpośrednio pod samym Mielcem, gdzie jest gimnazjum, stacja kolejowa, poczta, telegraf, parafia i wszystkie urzędy.

Grunta bardzo urodzajne, przepuszczalne o lekkim nachyleniu. Wszelkie zboża, okopowizny i konicze znakomicie się udają.

Łąki również do nabycia.

Las z materiałem na budowę i opał w miejscu — ceny drzewa bardzo przystępne.

Obszar 950 morgów bardzo dobrze podzielny.

Wszelkich informacji udziela, ceny umawia i odbiera pieniądze delegat Banku parcelacyjnego p. Andrzej Pachotta, zamieszkały w Rzeszowie, który co tygodnia na środy do Podleszan przybywa.

6-6

*Dyrekcya Banku parcelacyjnego.*

**Bank parcelacyjny sprzedaje najtaniej.**

**Bank parcelacyjny ma ziemię na sprzedaż w różnych stronach kraju.**

**BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE**

ulica Brajerowska 11 a

kupił na parcelację dobra

**POGÓRSKĄ WOLE**

w powiecie tarnowskim, 7 kilometrów od Tarnowa, przy gościńcu.

Do stacji kolejowej Wola rzędzińska 4 klm.

Grunta piaszczyste — żytnie i kartoflane, bardzo plenne. Łąki doskonałe dwa- i trzykośne, nawadniane. Położenie gruntów o lekkim nachyleniu

Obszar 600 morgów, dobrze podzielny.

Wszelkich informacji udziela parcelantom na miejscu zarządca Banku p. Abczyński, a ceny ustanawia, grunta sprzedaje oraz odbiera pieniądze od knpców delegat Banku p. Kajetan Baliński, zamieszkały w Zakliczynie, który co tygodnia na czwartki do Pogórskiej Woli przybywa.

6-6

*Dyrekcya Banku parcelacyjnego.*

**Kupno w Banku parcelacyjnym jest wieczyste.**

# Bank Parcelacyjny we Lwowie

przy ul. Brajerowskiej L. 11 A. w własnym gmachu,

parceluje majątki ziemskie w całej Galicji, tak na rachunek własny, jak i na rachunek właścicieli i włościańskich spółek parcelacyjnych.

## Bank parcelacyjny

jest stowarzyszeniem, zarejestrowanem w c. k. Sądzie krajowym we Lwowie i daje zupełną gwarancję, że umowy, zawierane z nabywcami gruntów, będą w zupełności i ściśle dotrzymane.

## Bank parcelacyjny

sprzedaje grunta wyłącznie tylko na wieczystą własność i bez żadnych długów, służebności i ciężarów dworskich, tak, że każdy kupiciel-nabywca otrzymuje z Banku Parcelacyjnego grunt zupełnie czysty, bez żadnych długów, na wieczność.

## Bank parcelacyjny

przeprowadza pomiary, sporządza mapki, spisuje kontrakty, wnosi podania intabulacyjne, wydziela kupione grunta z tabuli dworskiej do rustykalnej w Sądzie powiatowym, uwalnia od obszaru dworskiego i przenosi do związku gminnego.

**Bank parcelacyjny przyjmuje wkładki zwyczajne na 5% i wkładki większe od 5000 K. — składane na czas dłuższy, oprocentowane wyżej aż do 7% stosownie do terminu wypowiedzenia według umowy z Dyrekcją.**

Pieniądze składane w Banku parcelacyjnym mają zupełne zabezpieczenie, Bank bowiem lokuje swoje kapitały wyłącznie na hipotekach, a oprócz tego daje gwarancję udziałami i poręką członków oraz swym funduszem rezerwowym.

## Wychodźcy polscy zarobkujący w Ameryce

i indziej po świecie, powinni składać swoje oszczędności w Banku parcelacyjnym we Lwowie (najbezpieczniej posyłać na przekaz pocztowy).

Tak samo i inni włościanie w kraju najkorzystniej i najbezpieczniej mogą umieścić swoje pieniądze w Banku parcelacyjnym we Lwowie. — Pieniądze można posłać i otrzymać napowrót pocztą.

## Zarząd Banku Parcelacyjnego we Lwowie:

I. RADA NADZORCZA: Prezes: Dr Bernadzikowski Szymon, lekarz i radca powiatowy w Brzesku; wiceprezes: Ulmer Narcyz, dyrektor Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych we Lwowie; sekretarz: Kazimierz Szepepański, dyrektor Krajowego Związku Przemysłowego we Lwowie. Członkowie: Fr. Biesiadecki, właściciel dóbr, Jakób Bojko, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Jan Harnek, poseł do Rady państwa, Kazimierz Jampolski, właściciel dóbr, Michał Olszewski, poseł do Rady państwa, Dr. Franciszek Bardel, adwokat krajowy, Hipolit Śliwiński, inżynier, Jan Stapiński, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego. Dr. Ungar Wiktor, adwokat. —

II. DYREKCJA: Dr Jan Deskur, Ignacy Krzyszkowski, Zygmunt Poznański.

Adres na wszelkie listy, posyłki pieniężne, zażalenia i t. p.:

## Bank parcelacyjny we Lwowie

Brajerowska l. 11 A.

Tylko te parcelacje należą do Banku Parcelacyjnego we Lwowie, które są ogłaszane w działach ogłoszeń lub okruszynach w „Przyjacielu Ludu“ i za te tylko Bank Parcelacyjny przyjmuje wszelką odpowiedzialność.